



"JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ"

"ŻAL MI TEGO LUDU"

Rok XI.

Nr. 12

# POLSKA ODRODZONA

« Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła »  
Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



PRAWDA

MIŁOŚCIA

PRACA

GODŁO KOŚC. K. A. P. N.



GODŁO BPA



POJĎZCIE DO  
MNE WSZYSC



"JAM JEST PASTERZ DOBRY.."

## Jezus a nowy ustrój społeczny.

Rozwój, względnie postęp kultury, trwa nieprzerwanie od najdawniejszych, przedhistorycznych dziejów ludzkości po nasze dni i trwać będzie zawsze. Zmieniają się tylko stale formy i przejawy tego rozwoju. Nową kulturę wniósł w życie całej ludzkości J. Chrystus. Ideałem Jezusa było założenie na ziemi królestwa Bożego — królestwa Prawdy, sprawiedliwości i szczerzej braterskiej miłości. Lecz urzeczywistnienie ideału tego niesło z sobą przewrót istniejącego porządku rzeczy. Należało tedy, aby przewrotu tego dokonać i ideał Jezusa nowego ustroju społecznego skutecznie urzeczywistnić, sposób przeprowadzenia zamierzonych reform dobrze obmyślić.

Lud żydowski, wyczekując Mesjasza, spodziewał się, że gdy On przyjdzie, królestwo to, które On na ziemi założy, będzie królestwem lepszego ustroju społecznego, warunków gospodarczych lepiej życiu odpowiadających, — królestwem, w którym nie będzie ubóstwa, niedostatku, nędzy, głodu i cierpienia, ale w którym będzie dla każdego obfitość chleba.

Stąd też gdziekolwiek pojawiło się chrześcijaństwo pierwotne, wszędzie szybko znajdowało zwolenników, nie tylko dlatego, że nowe idee religijne głosiło, ale przeważnie dlatego, że potężnie na ustrój społeczny wpływało. Majętni nowonawróceni chrześcijanie uważali to za swój święty obowiązek dzielić się majątnością swoją z bracią od siebie uboższą. Przyjmowały chrześcijaństwo chętnie klasy uciśnione, bo widziały w niem zwiastowanie i zapowiedź czasów lepszych. Reformacja XVI-go wieku powstała więcej z przyczyn gospodarczych, niż z pobudek religijnych. Sprzyjała jej szlachta i chłopstwo, bo jedni i drudzy upatrywali w niej zapowiedź większej wolności politycznej i społecznej, oraz lepszych stosunków gospodarczych.

Świat więc zawołał do Chrystusa: „Jeśliś jest Syn Boży, rzeknij, aby się te kamienie stały chlebem” (Mat. 4, 3).

Nie! odpowiedział Jezus: Trzeba usunąć samą przyczynę nędzy.

Albowiem nie mylił się Jezus, gdy sądził, że ubóstwo, nędza i cierpienie były tylko skutkiem przyczyny, leżącej głęboko pod powierzchnią istniejącego niesprawiedliwego ustroju społecznego, mianowicie, w samej naturze ludzkiej, w skrytości serca człowieczego. Dlatego też postanowił On traktować sprawę naprawy stosunków gospodarczych i społecznych nie powierzchownie, ale gruntownie; nie jako demagog, ale jako prawdziwy reformator. Mocy swej mesjańskiej postanowił używać nie do przemienienia kamieni w chleb, aby chwilowo zastęp głodnych nakarmić, jak się tego lud domagał (Jan 6: 26); ale do usunięcia przyczyny ubóstwa i niedostatku przez przemianę ludzi na prawdziwe dzieci Boże i na prawdziwych braci swych bliźnich.



„Starajecie się nie o pokarm, który ginie; ale o pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu” (Jan 6:27).

Jako bezwzględny warunek skutecznej reformy gospodarczej i społecznej pojmował Jezus uspołecznienie człowieka. Rozumiał On dobrze, że w społeczeństwie zbratanem i zsojalizowanym, w społeczeństwie braci i sióstr, ubóstwo, niedostatek, nędza i głód miejsca nie mają i mieć nie mogą. Stąd też propozycję materializmu, przemienianie kamieni w chleb, karmienie cudowne nieskończonych zastępów głodnych, jako sposób zaprowadzenia na ziemi królestwa Bożego, Jezus stanowczo odrzucił, a obrał sposób, wprawdzie daleko trudniejszy, lecz niewątpliwie skuteczniejszy, mianowicie — zreformowanie od korzenia i kompletne przeistoczenie społeczeństwa ludzkiego przez uspołecznienie człowieka i przez to danie każdemu człowiekowi możliwości do uczciwego, kulturalnego i odpowiadającego jego wymogom życia.

Wielki i wzniosły plan Chrystusowy realizuje w dalszym ciągu nasz Kościół Pol. Narodowy.

## HISTORYCZNE PAPIESTWO.

### (Wyciąg z historii kościoła rzymskiego)

„My, Włosi, bardziej od innych jesteście bezreligijni i źli, bo dwór papieski, kościół razem z księżmi, najgorszy nam przykład dają. Im naród bliższy jest Rzymu, stolicy naszej religii (rzymskiej), tem mniej jest religijny”.

*Macchiaveli.*

Aby instytucję papieską utrzymać na wysokości, na jaką rzuciła ją ludzka ambicja, trzeba było, aby biskupi rzymscy posiadali byli cudowne cnoty, wielkość intelektualną niezmożoną i zawsze czynną. Ale w Rzymie działo się zawsze wręcz przeciwnie. Przez upojenie nadziemską władzą i potęgą, wielu z „następców” św. Piotra popadło w najgłupszą pychę, najstraszniejsze zbrodnie, najobrzydliwszą rozpustę.

Czyż nie jest to zwykły los władzy prawem kaduka sobie przypisywanej? Historia papiestwa po większej części jest tylko długim szeregiem skandalów i potworności i niczem więcej. Kazirodstwo, otrucia, morderstwa, kradzieże, grabieże. Takie jest curriculum vitae (opis życia) wielu tych „nieomylnych” ludzi. Dzieje kryminalne nie znają tak strasznej ohydy, jaką przepojone było życie tych „ojców świętych”. Aby wyrobić sobie prawdziwy i rzeczowy sąd o wartości (i boskości?) życia papieskiego, dość jest wspomnieć tylko kilku z tej wielkiej galerji, jak na przykład Sergjusz III. Był on mordercą swego poprzednika Krzysztofa i kochankiem Marozji Toskańskiej.

Kardynał Boronjusz tak pisze o nim: „Nie było takiej zbrodni, którą by się był Sergjusz III nie splamił. Był on niewolnikiem wszelkich namiętności i najniebezpieczniejszym ze wszystkich ludzi”.

Jan XII wiernie dziedziczył nałogi swej babki Marozji. Jego biograf, biskup Kremonski, Luitprand, opowiadał o nim: „Żadna kobieta nie miała odwagi pokazać się na ulicach Rzymu ponieważ Jan XII gwałcił wszystkie, dziewczęta, mężatki i wdowy”. Koniec tej „głowy kościoła rzymskiego” był bardzo tragiczny. Został on przyłapany przez pewnego pobożnego ziemianina na gorącym uczynku, kiedy uwodził mu żonę, i zbity tak silnie, że wskutek ran otrzymanych w kilka dni umarł”.

Bonifacy VII. Ten dostojnik dostał się na „tron piotrowy” w ten sposób, że kazał swego poprzednika Benedykta VI otruć, a rywala, Janp XIV wtrącił do więzienia i zamorzył tam głodem.

Grzegorz V uwięził swego przeciwnika Jana XVI, kazał mu wyciąć język, a później obwozić go nagiego po mieście i siec tak długo różgami, aż nieszczęśliwiec ten nie wyzionął ducha.

Bonifacy VIII wyróżniał się także „miłością” godną chrześcijanina, bo byłego papieża Celestyna V, który sam dobrowolnie ustąpił, zamęczył mimoto głodem w więzieniu.

Jan XXIII. Ten „namiestnik” przewyższał swą „pobożnością” swych wszystkich kolegów po fachu. Sobór w Konstancy udowodnił mu mianowicie grzechy: sodomskie, cudzołóstwo, kazirodztwo, symonję (handel godnościami duchownymi), rabunki, mordy, rozruchy i uwięzienie 300 dziewcząt, które w nagrodę zostały mianowane przez tego „ojca świętego” przeoryniami i opatkami najbogatszych klasztorów. Sekretarz jego powiada o nim, że w Bolonji (miasto we Włoszech) utrzymał on jeszcze ponadto swój harem, złożony z 200 najpiękniejszych dziewcząt.

Aleksander VI, wiódł życie takie hulaszce i rozwiąże, że nie można znaleźć słów dość parlamentarnych, aby opisać te bezecności.

Leon X był specjalistą od sprzedaży odpustów za wszystkie grzechy. W ciągu 8 lat panowania potrafił on wydać 14 milionów dukatów tylko na swe kochanki (Historja Range’go).

Pisarze i obrońcy rzymskiego kościoła bardzo często powtarzają frazesy, że tacy źli i zbrodniczy papieże byli tylko wyjątkami. Historja jednak mówi coś całkiem innego. — Przypuśćmy jednak, że jeden tylko zbrodniarz zasiadał na „stolicy piotrowej” — to już wystarczy, by całej teorii i nauce katolickiej o boskości papieństwa i o tem, że papieże są następcami Chrystusa — zadać kłam, gdyż niemożliwością jest, żeby Pan Jezus mógł ustanowić jakichś zastępców i ich instytucję, która miałaby być kiedykolwiek zgorszeniem dla świata.

Ponadtemi wszystkimi nieczemnościami występuje u tych „nie-

omylnych" ludzi niewiara. Papieże nie wierzyli już sami sobie, i jeden z nich (Juljusz II) mawiał ze śmiechem: „Ileż korzyści przyniosła i przynosi nam ta bajka o Jezusie Chrystusie!” O zgrozo!

Owładnęło nimi zamięłowanie do przepychu i bogactw. „Kto dostanie się na tron papieski, pisał Marcelinus Amanus, może być pewny wzbogacenia się, chociażby tylko z ofiar matron i dewotek“. Poeta włoski Petrarka — ta najświatlejsza i najprawdomówniejsza postać w rodzaju ludzkim, mówiąc o papieństwie za czasów Klemensa V stwierdza: „Wszelką ciemnotę i ohydę tu się znajdzie, tu jest siedlisko mar i upiorów, zbiorowisko wszystkich zbrodni i nیکczemności“. „Wiem z własnego doświadczenia, pisze dalej ten poeta, — że niema tam ani pobożności, ani miłosierdzia, ani wiary, nie świętego, nie sprawiedliwego, nie ludzkiego; przyjaźń, przyzwoitość, wstydlivość — są tam nie znane.

Papieski miecz i stopy (inkwizycja św.) zgładziły w najokrutniejszy sposób setki tysięcy najszlachetniejszych ludzi za to tylko, że ci pragnęli żyć tak jak im Pismo św. nakazywało. Odkrycie prawa ciał niebieskich, według nauki papieskiej, było bezbożnością, głosić oświatę i wolność chłopom pańszczyźnianym — herezją. Papież wyklinał Pascala, Montesquie'go i wszystkich, którzy pragnęli reform i lepszego jutra dla utrapionej i ciemnej ludzkości. Papieże po wszystkie czasy pragnęli nakładać pęty na umysły ludzkie. Ani jeden poeta, pisarz filozof, myśliciel, uczony, nie znalazł łaski w oczach urojonego zastępcy Chrystusa w Rzymie. Wiktor Hugo w swych studjach historycznych tak pisze: „Wszystko co geniusz ludzki napisał, wynalazł, wymarzył, objaśnił, pomyślał, skarby cywilizacji, dziedzictwo pokoleń, wspólne umysłów bogactwo — wszystko to Rzym odrzucał. Gdyby mózg ludzi był przed nim, przed oczami jego, na jego łasce otwarty, jak karty księgi — papieństwo przekreśliłoby go i wydarło.

Może ktoś powiedzieć, że mimo tych strasznych grzechów przeszłości, papieństwo doby obecnej jest inne, że się zmieniło na korzyść świętości i doskonałości. Jest to złudzenie. — Duch tych ludzi i cała instytucja, którą reprezentują pozostały te same, bo źródło ich władzy jest ciągle to samo — pycha. Zmieniły się tylko prawa i warunki społeczne świata, które krępują i niedozwalają papieżom na takie nadużycia publiczne, orgje i wybryki — jak niegdyś.

Gdyby Europa dzisiejsza upodobniła się do średniowiecznej — to duch „ojców świętych i nieomylnych" nanowo rozpocząłby swe demoniczne płasy. Wszak wiadomo jest, że w roku 1903 a więc niedawno, jeden z kardynałów rzymskich pisał w swej książce o „błogosławionych stosach inkwizycji". Zapalić jednak tych stosów papieństwu nie pozwalają władze świeckie i ich prawa.

„D. Ż.”



## Z parafji katedralnej w Zamościu

Triumfalny obchód 10-lecia Kościoła Pol. Nar. w Polsce.

W dzień Zielonych Świąt kościół nasz obchodził manifestacyjnie jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy Kościoła Pol. narodowego. O godz. 6 rano odezwały się wszystkie 3 dzwony z wieży kościelnej, wydzwaniając hejnał jako ranną pobudkę. Z wieży i gmachu kurji powiewały sztandary narodowe polsko-czerwone. O godz. 9 odprawił uroczystą wotywę ks. prob. St. Kędzierski, zaś o 11-ej pontyfikalną sumę odprawił sam Dostojny Arcybiskup w asyście ks. Kędzierskiego jako diakona i ks. Pieca jako subdyakona. W czasie sumy wygłosił podniosłe kazanie senior ks. Kędzierski. Po sumie odbyła się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem z i hymnem na końcu „Ciebie Boga chwalimy“. Po skończonej Mszy św. ruszył liczny pochód na cmentarz pol. narodowy, zaś na barkach mężczyzn i kobiet niesiono ciężki, dębowy krzyż z napisem 31/V. 1923 — 4/VI 1933. Na cmentarzu nastąpiło poświęcenie krzyża, poczem przemówił sam Ks.

Arcybiskup wskazując na krzyż jako na kazalnicę z której padają słowa mądrości Bożej, przeznaczone dla całej ludzkości. Kaznodzieja wezwał zebranych, by przebaczone nawet i wrogom i tyranom, a głównie tym, co nas ciemiężą „bezprawiem“.

Po skończonej przemowie Ks. Arcybiskup wznosił okrzyk na cześć Wolnej Polski, Rządu z Prezydentem i Marszałkiem na czele, oraz na cześć sprężystego działacza państwowego na terenie powiatu p starosty pow. L. Zamecznika. Po powrocie odbyła się na sali oświatowej uroczysta „akademja“. Mówcami byli: Ks. Kędzierski, Ks. Arcybiskup i ks. Piec, deklamacje wygłosili: Jania Momocińska, L. Wojnowska, J. Rogowska i chłopcy: Piotrowski, B. Ciepeli i T. Rogowski. Po deklamacjach nastąpił śpiew „Błysty dla nas nadziei promieni“. Zakończono okrzykami na cześć Czcigodnego Ks. arcyb. Faraona i Kościoła Pol. Nar.

Po niesporach odbył się dalszy ciąg akademji na której przemawiali: redaktor odp. Br. Poterucha „ogólna historia Kościoła Pol. Nar.“; prezes Mucha „Potrzeba Kościoła Nar. w Polsce“ i student Strzałka o rozwoju Kościoła Nar. w Lubelszczyźnie, poczem młodzież odegrała sztukę teatralną, po której wzniesiono okrzyki na cześć Polski, odśpiewano pieśni patriotyczne i urządzono towarzyską zabawę. Dnia 7 czerw. został wyświęcony na kapłana dj. Piotrowicz. Niech żyje zjednoczony Kościół P. N.

M. Rogowski.

## Nowa parafia na Wołyniu

Nie wiem czy gdzie więcej, jak na Wołyniu, lud zrażony jest do popów synodalnych i radby widzieć u siebie nowych księży, którzyby poprowadzili lud do oświaty, prawdy i sprawiedliwości, zewawszy z duchem carskiej polityki cerkiewnej. Kiedy w maju zjawił się u nas ks. Soczański i przedstawił nam program Kościoła Apostolskiego, cała wieś Sady Małe, koło Dubna przystąpiła do zorganizowania narodowej parafji, by w niej rozwijać swego ducha i zdobywać nową wiedzę, którą nas wiedła do Chrystusa, a nie do kieszeni zachłannych popów synodalnych.

Cieszymy się, że Ks. Biskup przysyła nam do pomocy w pracy misyjnej ks. Brewiaka. Prosimy N. Ks. Arcybiskupa z Zamościa o wizytację naszej placówki.

Komitet organizacyjny w Sadach.

## Z KURJI METROPOLITALNEJ.

### Kolegium św. Kanonów Wiary i Obrzędów

Komunikat № 10. 1) Ze względu na wrogie nastawienie niektórych wyznań do rządu polskiego i odmienne zasady religijne, nie wolno żadnemu kapłanowi brać udziału w nabożeństwach innych wyznań, bez wyraźnego zezwolenia z Kurji.

### Konsystorz dla spraw administracji

Komunikat № 11. 1) Mimo, że z końcem maja b. r. wyświęcono 2 kapłanów, zaś z początkiem czerwca jednego kapłana, o czem podawano w wiadomościach z Zamościa mimo to odczuwamy ustawiczny brak kapłanów, stąd też niektórzy kapłani zmuszeni będą obsługiwać po dwie parafie i z tej przyczyny udzielać im władzy do binowania we wszystkich dni świąteczne i niedzielne. 2) W połowie czerwca wyjeżdżają na misję do Brazylii, do pomocy Ks. adm. Bartnickiemu, Wielebni Księża: Ks. Osetek i Ks. Sielenński.

Zamość 12/VI. 1913 r.

(—) Ks. Wł. M. FARON

Bp—Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

### Z Surhowa — Bezczelne sprofanowanie Najśw. Sakramentu

Krew ścina się w żyłach co zrobiło z naszą polską placówką starostwo z Krasnegostawu. Oto na dzień 22. V. b. r. p. starosta Kocuper wezwał do siebie około 20 osób, najjaśniejszych narodowców i księdza, a gdy delegatów przetrzymywał cały dzień w starostwie, p. wicestarosta pojechał do Surhowa a z nim Komisarz Policji i coś 16 policjantów, zaś na furmance 5 robotników pijanych, rzymskich i wszyscy wspólnie przyjechawszy do Surhowa, porabiali doszczętnie w sposób barbarzyński, naszą Kaplicę, rozbili ołtarz, pobili ludzi, zwłaszcza kobiety, zaś Najśw. Sakrament znieważono, a potem komunikanty pozbierano i zawieziono z puszką do starostwa. Lud przeklinał takie prowokacyjne postępowanie władzy, a komuniści zyskali broń obrony, bo jeśli нема żadnych świętości to нема i prawa, tak sobie mówiono. Wstyd, że tak się prowokuje i gnębi Polaków za polskość. Jeśli prowizoryczna kaplica potrzebowała planów, to trzeba było ją opieczętować, a nie burzyć i ludzi wrogo do władz nastawiać. Za 10 lat istnienia K. N. jeszcze żaden starosta tak nie postąpił. Cóż na to p. Minister Pieracki?

Być może, że kiedyś Polska zapłacze — w sercu za czarem utraconych dni, coź robić; jeśli nie można inaczej, — jeśli iść trzeba, tłumiąc żal i łzy. Cóż robić, jeśli życie bezlitosne — wciąż naprzód płynie i nas naprzód pcha, przekreśla smutki, zdarzenia radosne — i jedno tylko hasło, naprzód, zna. Iść trzeba z życiem nie można inaczej, grzebiąc samemu złudzeń złotych sny być może że kiedyś Polska zapłacze, być może szczęście zaświeci przez łzy.

**Skończyć z blagą.** Z końcem maja br. byłem świadkiem jako duchowni hodurowsey zaopatrują chorych. Na rozkaz ks. Padewskiego, ks. Kalinowicz zabrał Najśw. Sakrament doteczki (naturalnie sam bez komży i stuły) i idąc po drodze sprzeczał się z prowadzącym go do domu chorego.

Te kpiny z rzeczy świętych, obudziły we mnie wstręt i pobudziły mnie, aby przestrzec wiernych przed blagą hodurowską. Ks. L. Pietrowicz

## Nowa parafja — Witkowo pow. Tomaszów Lub.

Z końcem maja b. r. powstała w naszej wsi Witkowo, pow. Tomaszów Lub. nowa parafja Pol. Narod., którą przy pomocy uświadomionych ludzi zorganizował ks. J. Weremko. Na posiedzeniu wybrano do komitetu jako prezesa J. Pilipczuka, sekr. Bulczaka, skarbnikiem Bojkę i t. d.

Dużo też prawosławnych z całej okolicy zapisali się do parafji narodowej, bo nie chcą należeć więcej pod carskich popów, podrzymujących ciemnotę wśród ludu naszego. Niech żyje Kościół Narodowy!

Fr. Waśko.

## Nietędy droga.

„Kanoncy cerkiewne głoszą, że nie może być kapłanem, kto strzelał, zabijał, mordował... i t. d.”

Ludu prawosławny posłuchaj!

Odpowiedź byłemu oficerowi rosyjskiej, carskiej gwardji, obecnie biskupowi synodalnej cerkwi prawosławnej ks. Sawie:

Dnia 5. 4. 1933 r. za Nr 2457, otrzymałem pismo z Konsystorza prawosławnego z Warszawy od b-pa Sawy, że jeżeli się tam stawię, to mnie przyjmą na łono swojej cerkwi. Biskup Sawa wygnany z Rosji za swą działalność, dziś on jako kierownik „sojuszu ruskiego narodu“, nie może mnie przyjmować, bo go oto nie prosię. Niech on raczej dziękuje Bogu za komorne w Polsce i nie okazuje swego jadu, ani chęci obmycia mnie z ducha narodowego, gdyż niech się on wpierw obmyje z ducha carskiego. Chcąc uczyć kogoś moralności trzeba być wpierw samemu moralnym. Czyż to moralność, że ks. prawosławny Gromadzki porzucił żonę i stał się biskupem Aleksym? A robienie cudownych, żywych świętych z wosku i cudowne (podstępne dla oglupiania ludu) odnawianie się „ikon“, to też moralność prawosławna? A zdradliwe postąpienie z patriarchą Tichonem to też wasza moralność? Jaka wasza jurysdykcja kościelna, czyż Wy jesteście kanonicznie postanowionymi biskupami? — Nie!!

Ja członek narodowej, prawosławnej cerkwi, która jest częścią Kościoła Polskiego Apostolskiego Narodowego — oświadczam Wam, że za waszą podłość i bałamucenie ludu, wygonię Was z Polski sami wasi wyznawcy, t. j. lud prawosławny, — rusini, ukraińcy, bo on jako lud słowiański chce się bratać ze słowiańskim szczepem polskim, a Wy temu podstępnie przeszkadzacie, bo śnią się Wam stare dobre dla Was czasy carskie i Polska nie odpowiada waszemu duchowi.

Raczej o mnie zapomnieć, jako dawnym waszym wyznawcy, gdyż brzydzę się wami i waszą jątrzącą lud polityką. Zawieracie ponoć unję z papieżem, ale lud za wami nie pójdzie.

Ks. Benedykt Brzuś z ob. wsch.



## Hardość popa Bobra w Szewni.

Obserwując zał<sup>o</sup>żenie i rozwój nowej parafii prawosławnej w Szewni, pów. Zamojskiego, w której prym wodzi pop Bober, znany dłużnikom z Perespy, a pomaga mu usilnie Lewusz Paweł rzekomo polak, ciemny nie umiejący nawet rozmawiać po rusku, znany na tutejszym terenie powszechnie, jako „wojtek żydowski” a fanatyczny wróg polskości i Polaków, przechodzę do głębokiego przekonania, że w tejże parafii prawosławnej utwierdza się wiernych w bezdennej głupocie, w nastroju szowiniźmie moskiewsko... Najlepiej na duchu wyznawców prawosławnych, poznał się miejscowy nauczyciel, emeryt p podporucznik wojsk polskich Kądzielewski, toteż baczny na ich robotę. Niestety polak hr. Adam Łoś b życzliwie traktuje owego popa, bo mu nawet drzewo darmo daje na opał. Co prawda pop Bober to sprytny polityk, choć polityki nigdzie się nie uczył, ale dobrze sobie radzi z hr. Łosiem. Stąd też pop Bober chwalił się do jednego sierżanta 9 p. p. Leg z Zamościa, że szlachta polska dlatego popiera kościół prawosławny, bo my (t.j. duchowni tegoż kościoła) trzymamy się za ręce z burżuazją. W dniu 3 Maja nikt z jego wyznawców nie raczył uczcić święta państwowego, nabożeństwa w kaplicy nie było, zaś wszyscy prawosławni pracowali przez cały dzień. Podobnie czczone są wszystkie święta państwowe polsko-narodowe. Dla nich więc (mimo to) art. 109 Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921 roku jest gwarancją i nikt ich w Polsce nie ogranicza i nie prześladowa, choć cerkiew mają pokrytą słomą, za co na polskie nabożeństwa nie daje się gdzieindziej zezwolenia, choć sobie oni pokoiwają z polskości i świąt narodowych.

Taki jest Niestety duch u pewnych jednostek w Polsce, podobnie jak przed rozbiorami Polski. Cóż na to p. hr. Potocki dyr. dep. W. R. i O. P?

Rusiniowicz Jan

## Złamany walką.

W dniu 16. 6. b. r. wyjeżdża z Polski do Ameryki, wielki rozbijacz Kościoła Pol. Nar., bałamut i szyderca z prawdziwych uczuć religijnych ludu polskiego, ks. hołdurowski Padewski.

Odjazdowi jego towarzyszą gorzkie słowa wyrzutów, płynące z piersi polskiego, pobałamuconego ludu polskiego. Oby teraz wszyscy Polacy poznali jasno, że ich miejsce jest w Kościele Polsko-Narodowym Apostolskim na którego czele stoi Ks. arcybiskup Faron w Zamościu, a nie w amerykańskim hołdurowym,

były hołdurowiec warszawski Teodor H. Ł.

---

**Precz z Konkordatem! Niech żyje Kościół Pol. Narodowy!**  
**Polacy! wypisujcie się z kościoła rzymskiego!**

## Pomoc sądu w wnoszeniu pozwu i rozpoznanie spraw bez wezwania.

Ponieważ w sprawach procesowo-cywilnych, należących w I. instancji do właściwości sądów grodzkich, nie obowiązuje t zw przymus adwokacki (co do tego przymu p. artykuł w Nr. 3. Kr. Pr.) t. j. strona może wnieść pozew bez pomocy adwokata nie będąc przez niego zastąpioną; przeto sąd powinien po części zastąpić stronie nieświadomej przepisów prawa pomoc doradcy prawnego. Dlatego nowy polski Kodeks Postępowania Cywilnego zawiera w art. 387 postępowanie, że w dniach zgóry oznaczonych i podanych do publicznej wiadomości, strony mogą się zgłosić do sądu grodzkiego bez wezwania celem rozstrzygnięcia sprawy, że w takim wypadku powództwo, jakoteż t. zw. powództwo wzajemne zgłasza się do protokołu rozprawy, oraz że sąd rozpoznaje taką sprawę.

Jest to wielkie ułatwienie, zwłaszcza dla stron nieobeznanych z prawem i nie mających odpowiednich środków prawnych d'a opłaty adwokata.

### „Mam Polskę pod obcasem“.

Polityka kleru papieskiego wiedzie za kraty! Na polecenie sędziego śledczego w Brzeżanach aresztowany został gr. katolicki proboszcz w Taurowie pow. brzeżańskiego ks. Bohdan Teodozy Petrycki.

Aresztowanie ks. Petryckiego pozostaje w związku z jego licznymi antypaństwowymi wystąpieniami.

Podczas nauki religji w szkole powszechnej w Taurowie ks. Petrycki miał się wyrazić do uczniów, że „Polskę mam pod obcasem, Polska to jest wielka nędza“ (ale za to papież bogaty, bo ma 11 tysięcy pokoi i jest największym milionerem dp n.)

Podczas nauki śpiewu w lokalu czytelnj „Proświta“, ks. Petrycki kazał zebrany uczniom śpiewać pieśni, wyszydzające naród i państwo polskie. O wszystkich tych antypaństwowych wystąpieniach gr. katolickiego proboszcza parafji kilkakrotnie donosiła władzom sądowym policja i obecnie nakazano śledztwo i aresztowanie ks. Petryckiego.

### Święto Morza

Polacy! Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny wróg nasz rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej. Dopiero wśród męczarni-niewoli Naród zaczął rozumieć, czym jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza“. Niema bowiem dla Polski niedodległości bez dostępu do morza, jak niema Jej zjednoczenia bez ziemi „pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej! Wyrazem głębokiego zrozumienia, czym jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto

Morza". Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, poraz drugi w dziejach Polski. Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdują, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji. W dniu „Święta Morza” okażmy, czym jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czym są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski.

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat. Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobyć dla swych synów własne zamorskie tereny pracy.

Polacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zabobrzeżność wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski. Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że: każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego Narodu. Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza” powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej”. Wyrażcie czynem wasze uczucia. Składajcie ofiarny grosz na obronę morza. Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój i waszym dzieciom. Liga Morska i Kolonjalna.

### Rozbójnicy w roli sędziów

ferowali wyroki, póki nie spłoszyła ich żandarmerja.

Pomimo przewrotu politycznego i społecznego, jaki dokonał się w Turcji, utrzymała się tam w całej pełni dawna romantyczna tradycja rozbójnictwa. Pismo tureckie „Stamool” podaje ostatnio wiadomość o szajce rozbójniczej, złożonej z sześćdziesięciu kilku osób i dającej się szczególnie we znaki napadami i rabunkami w prowincji zamożnej Adana. Przed kilku dniami banda napadła na wioskę tejże prowincji, którą doszczętnie obrabowała. Po dokonaniu rabunku, rozbójnicy wyłonili z pomiędzy siebie 4 ch sędziów, polecając ludności zwracanie się do tego suigeneris „trybunału” w celu osądzenia wszystkich sporów. Dowiedziawszy się np że mąż i żona pokłócili się wzajemnie i pobili, „najwyższy trybunał” wezwał oboje przed swoje oblicze i zdołał skłonić ich do pogodzenia się. W innym wypadku „sędziowie” ogłosili nieważność zobowiązania pieniężnego, podpisanego przez jednego z wieśniaków na żądanie miejscowego lichwiarza. Zaledwie jednak bandyci zdążyli doprowadzić oryginalną sesję sądową do końca, gdy usłyszeli tętent nadjeżdżających żandarmów, umknęli więc czempredzej, w obawie przed odpowiedzialnością i aresztem.



## „Życie gospodarcze a ekonomika społeczna“.

Pod tym tytułem pojawiła się księga zbiorowa wydana świeżo przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie pod redakcją prezesa prof. Leopolda Caro. W skład książki wchodzi prace 32 ekonomistów polskich, dotyczące szeregu problemów ekonomicznych, spółdzielczości, etatyzmu, roli morza, regionalizmu, rodziny, wolności i równości, katolicyzmu wobec przesilenia. Wśród autorów wymieniamy profesorów szkół akademickich: Biegeleisena, Carę, Daszyńską-Golińską, Gurskiego, Hauswalda, Kłapkowskiego, Konecznego, Korowicza, Kurnatowskiego, Ludkiewicza, Rosego, byłych ministrów Bertonię, Gliwicę, Klarnego, Kwiatkowskiego, Ludkiewicza, Stęśłowicza, senatora Steckiego, posła Shimmla, prezesa PKO. Grubera, wicewojewodę Bileka, inspektorkę pracy Krahelską, dyr. dep. Manteufla, dyr. Kołodziejskiego, dr. Paygerta, red. Piwowarczyka i Sławińskiego, inż. Romanowa i dr. Sondla, dr. Strzeszewskiego, dr. Tomanka i dr. Krzetuskiego.

Książka daje na 531 stronach obraz dzisiejszego stanu rzeczy w tych wszystkich kwestjach i stawia szereg postulatów ze stanowiska interesów polskich. CENA książki 20 zł. do nabycia: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie ul. Akademicka 21.

(Umieszczono na życzenie Prof. Dr. Caro.)

## Kalendarzyk. Liturgiczny K. P. N.

na czerwiec 1933 r.

15. czw. Boże Ciało: Lecz. św. Pawła do Kor. I, 11. Ewg. św. Jana VI.  
 18. II-ga N. p. Z. Ś — kol. biały, Lecz. z listu św. Jana Ap. I. L. r. III.  
 w. 13-18. Ewg. św. Łuk. XIV. 16-24.  
 23. piątek N. Serca Jezusa — kol. b. Lecz. z ks. Izaj. Pr. 12. Ewg. ś. Jana XV, 1-12.  
 25. N. III. p. Z. Ś — kol. zielony, Lecz. ś. Piotra Ap. I. r. V. w. 6-11,  
 Ewg. ś. Łuk. r. XV, w. 1-10.  
 29. czw. św. Piotra i Pawła — kol. czerw. Lecz. z Dziejów Ap. roz. IX,  
 Ewg. św. Mat. r. XIX. 27-29.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50  
 pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nacz. KS. arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu